

IDEE I POGLĄDY

JOLANTA KOLBUSZEWSKA
Łódź

REORIENTACJE W HISTORIOGRAFII POLSKIEJ PRZEŁOMU XIX I XX WIEKU A KONCEPCJE CYWILIZACYJNE FELIKSA KONECZNEGO

Abstract

Jolanta Kolbuszewska, *The Reorientation in Polish Historiography at the turn of the 19th and 20th Centuries and Feliks Koneczny's Concept of Civilization.*

The aim of this article is to give a brief overview of the reorientation of Polish historiography at the end of 19th and the beginning of 20th centuries. The writings of Feliks Koneczny are analysed as a case study in this context.

PRZEŁOM ANTYPOZYTYWISTYCZNY A MUTACJA MODERNISTYCZNA W HISTORIOGRAFII. ZARYS PROBLEMATYKI

Intelektualiści tworzący na przełomie XIX i XX wieku nazywali tę epokę okresem kryzysu kultury¹. Akcentowano załamanie się dotychczasowych systemów wartości. W nauce i filozofii zwątpiono w możliwość uzyskania prawdy absolutnej, uświadomiono sobie zależność teorii od podmiotu, od jego społecznie i historycznie uwarunkowanej postawy poznawczej. Załamało się przekonanie o walorach obiektywizmu naukowego i możliwości osiągnięcia przez humanistykę postawy niezaangażowania. Przeświadczenie o postępie społecznym i możliwości pogodzenia interesów jednostki z dobrem ogółu uznano za złudzenie i przeciwstawiono mu pesymistyczne oceny aktualnego stanu społeczeństwa. Kwestionowano także determinizm historyczny, uznając za chybotliwe próby ustalania prawidłowości dziejowych zarówno w formie poszukiwania racjonalnego planu dziejów, jak i w postaci poglądu o istnieniu ściśle określonych etapów rozwoju, składających się na konieczny postęp. Rozwiewająca

¹ Zapoczątkowaną w ostatnim dwudziestolecu XIX wieku epokę określa się rozmaicie; mianem modernizmu, neoromantyzmu, Młodej Polski. Określenia te funkcjonują w odniesieniu do literatury, sztuki i szeroko pojmowanej kultury, w obrębie, której dochodziło do zasadniczych przewartościowań.

złudzenia rzeczywistość zadawała kłam wielu pewnikom, „podważała wiarę w trafność rozeznania tkwiących w niej tendencji”² i słuszność przewidywań opartych na racjonalnych przesłankach. Coraz częściej kwestionowano zasadność obowiązujących sposobów wyjaśniania zmienności świata. Przeobrażenia i reorientacje ogarniały wiele dyscyplin naukowych, pragnących wychodzić naprzeciw stawianym im nowym oczekiwaniom.

Model profesjonalnej nauki historycznej począł także ulegać zmianie, najpierw w Niemczech, potem we Francji, Belgii, Włoszech, Rumunii i Stanach Zjednoczonych³. W literaturze przedmiotu panuje zgoda co do tego, że na przełomie XIX i XX wieku nastąpił kryzys⁴ dominujących standardów jej uprawiania, który zainspirował historyków do poszukiwania perspektyw dalszego rozwoju historii jako nauki⁵. Ów kryzys, o czym nie wszyscy wydają się pamiętać, ogarnął dwie konkurujące ze sobą w XIX stuleciu, zasadniczo odmienne teoretyczno-metodologiczne orientacje. Pierwszą z nich było dziejopisarstwo, które zrywając z nomologiczną tradycją myśli historycznej Oświecenia, postrzegało dzieje w kategoriach indywidualistycznych, zaś drugą — historiografia proponująca rozpatrywanie przeszłości w odniesieniu do kierujących nią praw i dokonującego się w niej postępu.

Kryzys, który przyczynił się do zainicjowania przemian i transformacji nauki historycznej, dotyczył założeń teoretycznych i warsztatu badawczego. Pojawił się w chwili, gdy reprezentujący określony model uprawiania historii badacze zaczęli dostrzegać jego wady i ograniczenia.

Jedną z przyczyn wyczerpania się modelu rankowskiego, będącego wówczas dominującym w Europie standardem uprawiania historii, było podważające walory poznawcze nauki jej upolitycznienie w wydaniu pruskiej szkoły historycznej⁶. Koncentrując uwagę na dziejach państwowych uprawiano je w duchu gloryfikacji polityki własnych rządów, wbrew wszelkim deklaracjom obiektywizmu. Celem było „osiągnięcie politycznej jedności narodu za wszelką cenę”, historia stawała się politycznym środkiem, w którym szukano dowodów, by wykazać, iż państwo jest wszystkim w dziejach, że nie prawo, ale siła jest jego podstawą⁷.

² Zob.: M. H. Serejski, *Europa a rozbiory Polski. Studium historiograficzne*, Warszawa 1970.

³ Zob.: G. G. Iggers, *The Methodenstreit in International Perspective. The Reorientation of Historical Studies at the Turn from the Nineteenth to the Twentieth Century*, „Storia della Storiografia” VI, 1984, s. 21.

⁴ Kryzys tradycyjnej historiografii przejawiał się w dwóch płaszczyznach — jako kryzys ogólnych wartości nauki historycznej; jej założeń teoretycznych oraz — kryzys warsztatu dziejopisarckiego, przejawiający się w postępującej dezintegracji poznania, nasilaniu się tendencji mikroanalitycznych, kulcie „faktu”. Zob. A. F. Grabski, *Orientacje polskiej myśli historycznej. Studia i rozważania*, Warszawa 1972, s. 368–369. Rozwinął się on zarówno na obszarze historiografii nawiązującej do tradycji indywidualistycznego uprawiania dziejów, jak i na gruncie dziejopisarstwa hołdującego kategorii nomologicznej. Por.: A. F. Grabski, *Feliks Koneczny a mutacja modernistyczna w historiografii polskiej*, [w:] *Feliks Koneczny dzisiaj*, red. J. Skoczyński, Kraków 2000, s. 14.

⁵ G. G. Iggers, *The Methodenstreit...*, s. 21.

⁶ Por.: H. Olszewski, *Nauka historii w upadku. Studium o historiografii i ideologii historycznej w imperialistycznych Niemczech*, Warszawa-Poznań 1982, s. 38.

⁷ W. Sobieski, *Z historiografii niemieckiej. Uwagi o pojnowaniu dziejów K. Lamprechta*, [w:] M. H. Serejski, *Historycy o historii. Od Adama Naruszewicza do Stanisława Kętrzyńskiego 1775–1918*, Warszawa 1963, s. 478–479.

Obok założeń teoretycznych niemieckiego historyzmu, kryzys ogarnął także jego płaszczyznę metodologiczną. Przejawiał się w nasileniu tendencji mikroanalitycznych i kulcie „faktu” dla niego samego⁸. Uświadomiono sobie zależność teorii od podmiotu, od jego społecznie i historycznie uwarunkowanej postawy poznawczej.

Na przestrzeni lat 1880–1890 dokonał się także proces przekształcenia pozytywistycznego światopoglądu oraz załamania społecznej, politycznej i ekonomicznej praktyki wyrosłej z tej doktryny. Doszło również do zasadniczych przewartościowań w sferze nauki. Rozczarowanie co do możliwości wykrywania przez historię obiektywnych praw rządzących procesem dziejowym zaowocowało zwrotem w kierunku faktograficznego deskryptywizmu, ale obierającego za swój przedmiot badań inne, niż czerpane z historii politycznej tematy. U schyłku XIX stulecia akceptowano jedynie zdobycze warsztatowe epoki pozytywizmu, negowano zaś wartość indukcyjnego gromadzenia faktów, przeciwstawiano się wzorcom scentystycznym, protestowano przeciwko odrywaniu nauki od życia⁹.

Charakteryzująca oba modele obawa przed wprowadzeniem do historycznego poznania jakiegokolwiek elementu podmiotowego, złudna nadzieja, że owo poznanie może mieć charakter bierny prowadziło w konsekwencji do destrukcji samego dziejopisarstwa, gdyż skłaniało je do rezygnacji z przedstawiania dziejów i ograniczania się w imię badawczej „ściśłości” do publikowania źródeł. Stale rosnący materiał źródłowy zmuszał zaś do daleko idącej specjalizacji; badania drobnych wycinków minionej rzeczywistości bez oglądania się na całość. Proces dziejowy został więc rozczłonkowany; „produkowano zaledwie drobne cegiełki”¹⁰ i nikt nie śmiał stworzyć z nich budowli.

Podsumowując dotychczasowe rozważania, podkreślić należy, iż przeobrażenia dokonujące się w świadomości społecznej końca XIX wieku miały wpływ na zaistniałe w wielu sferach intelektualnej aktywności człowieka przemiany. Nie ominęły one refleksji nad dziejami i praktyki badawczej jej twórców. Z ubolewaniem jednak stwierdzić należy, iż w polskich rozważaniach dotyczących tego okresu najczęściej uwagi poświęcono życiu literackiemu, artystycznemu i obyczajowości, stosunkowo niewiele zaś przeobrażeniom, jakie następowały w sferze myślenia i poznania naukowego¹¹. Problematyka metodologiczna i teoretyczna z wielu względów nie stanowiła głównego przedmiotu zainteresowań. Konsekwencją tego stanu rzeczy jest nasza słaba znajomość przemian dokonujących się w tych dziedzinach, także na płaszczyźnie historii. Aby uporządkować i ogarnąć tę sferę, podejmowano zabiegi polegające na przenoszeniu; zapożyczaniu pewnych kategorii z innych, lepiej zbadanych pod tym kątem, dyscyplin naukowych. W ten sposób w historii zaistniało pojęcie *przełomu antypozytywistycznego*¹², odnoszone do dokonującego się na rubieży wieków kryzysu, którego przezwyciężenie zaowocowało pojawieniem się nowych, niestandardowych wzorców uprawiania historii.

⁸ Zob.: A. F. Grabski, *Kształty historii*, Łódź 1985, s. 64.

⁹ J. Maternicki, *Polska refleksja teoretyczna i metodologiczna w dziedzinie historii w okresie neoromantyzmu i modernizmu*, „Przegląd Humanistyczny”, a. VII, 1979, s. 33.

¹⁰ Por.: M. H. Serejski, *Historycy...*, s. 403.

¹¹ Por.: H. Barycz, *Na przełomie dwóch stuleci. Z dziejów polskiej humanistyki w dobie Młodej Polski*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1977, s. 5.

¹² Por.: J. Topolski, *Problemy przełomu antypozytywistycznego w naukach historycznych*, [w:] J. Kmita, *Zagadnienie przełomu antypozytywistycznego w humanistyce*, Warszawa–Poznań 1978, s. 9–21.

W polskiej refleksji naukowej kategoria przełomu antypozytywistycznego funkcjonowała pierwotnie w literaturze i ujmowana była jako „gruntowne przekształcenie przesłanek pozytywistycznego światopoglądu”¹³. W odniesieniu do płaszczyzny historyczno-literackiej panuje na ogół zgoda, co do jej adekwatności¹⁴. Nie oznacza to jednak by analogicznie było w przypadku innych obszarów kulturowych i dziedzin myśli, gdzie jak zauważył Andrzej F. Grabski, dokonujące się przemiany miały inny charakter. Jedną z dyscyplin naukowych w stosunku do której mówienie o przełomie antypozytywistycznym wydaje się nie do końca uprawnione jest; czego postaram się dowiedzieć, nauka o dziejach.

Mówiący o przełomie antypozytywistycznym w odniesieniu do historiografii muszą zgodnie z zasadami logiki przyjąć pewne założenie; mianowicie— zanim ów przełom stał się faktem, w nauce historycznej powinien dominować pozytywistyczny wzorzec dziejopisarstwa. Jednakże założeniu temu przeczą podstawowe fakty. Otóż w dziejach historiografii zachodnioeuropejskiej trudno wskazać taki okres, w którym ów standard dziejopisarskiej praktyki zdobyłby pozycję panującą. Poza nauką anglosaską model ten; w metodologicznym znaczeniu tej kategorii, nie uzyskał (nawet na krótki czas) uznania naukowego dziejopisarstwa¹⁵. Nie cieszył się zbyt wielką popularnością we Francji, zaś zdecydowanie najbardziej krytycznie odniosła się do niego, hołdująca doktrynie indywidualistycznego historyzmu akademicka historiografia niemiecka, dostrzegająca w pozytywizmie nie tylko niebezpieczeństwo metodologiczne, ale i polityczne¹⁶. Z inną sytuacją mamy do czynienia na gruncie rosyjskim, gdzie idee pozytywizmu wywierały wpływ na kształtowanie się poglądów najwybitniejszych historyków tego okresu, oraz w dzie-

¹³ T. Weiss, *Przełom antypozytywistyczny w Polsce w latach 1880–1890. (Przemiany postaw światopoglądowych i teorii artystycznych)*, Kraków 1966, s. 13.

¹⁴ Niektórzy wolą mówić nie tyle o antypozytywistycznym przełomie, ile o kryzysie wartości, powodujących „rozpad struktur świadomościowych pozytywizmu”. Por.: J. Maciejewski, *Postowie*, [w:] T. Bujnicki, *Przełom antypozytywistyczny w polskiej świadomości kulturowej końca XIX wieku*, Wrocław–Warszawa 1986, s. 215.

¹⁵ Do zwolenników pozytywistycznego modelu uprawiania historii należeli: H. Buckle, Ch. K. Adams, M. C. Tyler, H. Adams, J. W. Burgess i inni. Szerzej na ten temat pisał m.in.: T. Buksiński, *Kształtowanie się historiografii naukowej w Stanach Zjednoczonych w końcu XIX w.*, [w:] tenże, *Problemy obiektywności wiedzy historycznej. Dyskusje w historiografii amerykańskiej pierwszej połowy XX wieku*, Poznań 1979, s. 8–20.

¹⁶ Zasadniczą doktryną niemieckiego historyzmu było przekonanie, iż: „przedmiotem historii jest ludzkie życie jako całość w swym zróżnicowaniu”. Podstawowym zadaniem historii jako nauki stawało się portretowanie „niesystematycznej różnorodności form dziejowych, ludów, narodów, kultur, zwyczajów, instytucji..., w ich unikalnym żywym wyrazie oraz procesie nieustannego rozwoju”. Zob.: H. Meyerhoff, *The Philosophy of History in Our Time*, New York 1959, s. 10. Doktrynę indywidualistycznego historyzmu Leopold von Ranke uczynił podstawą naukowej historiografii. Przedmiotem badań historii był dla niego „ludzki duch, unikalny element osobowości”. Zdaniem Rankego historyk winien „rozumieć” stosunek zachodzący między wydarzeniami jednostkowymi a główną tendencją danej epoki. Konsekwencją tego postulatu była dyrektywa, zgodnie z którą każda dziejowa indywidualność winna być badana z punktu widzenia jej samej. Próby podporządkowania studiowania przeszłości ogólnym schematom, czy abstrakcyjnym pojęciom, stanowiły skrzywienie historycznej rzeczywistości. Podstawową indywidualnością podlegającą badaniom było — według Rankego — państwo (Machtstaat), definiowane jako skupienie władzy, oparte na metafizycznej podstawie. Konsekwencją przyjętej przez niego koncepcji było ukierunkowanie badań na dzieje stosunków państwowo-politycznych, międzynarodowych. Taki standard naukowej historiografii stał się powszechnie akceptowany w XIX wieku.

jopisarstwie polskim, w którym ów wzorzec stał się (dzięki tzw. szkole warszawskiej) jednym ze standardowych modeli uprawiania historii¹⁷. Mając na uwadze powyższe obserwacje i odnosząc się do naszego pierwotnego założenia podkreślić należy, iż pojęcie przełomu antypozytywistycznego, rozumiane jako zanegowanie pozytywistycznego modelu uprawiania historii, mogłoby funkcjonować jedynie w odniesieniu do tych historiografii, w których wspomniany standard dziejopisarstwa w ogóle się wykształcił i zdobył znaczną popularność¹⁸. Czyli w stosunku do przemian zachodzących w historiografii rosyjskiej czy polskiej, lecz już nie francuskiej bądź niemieckiej. W związku z tym zjawisko określane przez nas „przełomem” miałoby w rzeczywistości charakter ograniczony i lokalny.

Poruszając kwestię adekwatności pojęcia przełomu antypozytywistycznego w odniesieniu do nauki historycznej nie można zapomnieć o ważnym spostrzeżeniu Andrzeja F. Grabskiego, dotyczącym reprezentowanych przez historiografię modeli dziejopisarstwa. Otóż nauka historyczna niezwykle rzadko w swych dziejach opierała się tylko na jednym wzorcu. Najczęściej mieliśmy do czynienia z pluralizmem konkurujących ze sobą dziejopisarskich modeli. Taka też sytuacja zaistniała w drugiej połowie XIX wieku. Teoretyczno-metodologiczne zróżnicowanie ówczesnej nauki historycznej spowodowało, że reorientacje, które ją ogarnęły dotyczyły zarówno modelu indywidualistycznego, jak i nomologicznego. Kryzys historycznej dyscypliny polegał na załamaniu się obu modeli. Nie ma więc podstaw do tego by przeobrażenia dokonujące się na jej płaszczyźnie określać jedynie mianem „antypozytywistycznych”. Przemiany, które moglibyśmy w ten sposób zdefiniować miały zakres bardzo ograniczony i dokonały się tylko na gruncie jednego z rywalizujących modeli; na obszarze dziejopisarstwa niemieckiego, odwołującego się do tradycji indywidualistycznego historyzmu. Zdaniem cytowanego już Andrzeja F. Grabskiego, „przełom” ten nie objął nawet całości reprezentującej ów model histo-

¹⁷ Wśród nich wymienić możemy: A. P. Szczapowa, M. S. Korelina, A. S. Łappo-Danilewskiego, W. O. Kluczewskiego. Szerzej o tym m.in. w: P. L. Szapiro, *Istoriografija s drevniejszych wremieni do 1917 goda*, Puszkiwo 1993, s. 529–549, 441–451, 453–456, 518–520.

¹⁸ W tym miejscu należy zatrzymać się i przybliżyć pozytywistyczny model dziejopisarstwa, tym bardziej, iż wokół rozumienia pozytywizmu w historiografii nagromadziło się wiele nieporozumień. Przede wszystkim, jak zauważył A. F. Grabski, nie ma powszechnej zgody, co do tego, czy w ogóle istniała pozytywistyczna historiografia. Mówi się o „pozytywistycznej szkole historyków”, „pozytywistycznym dziejopisarstwie”, czy „pozytywistycznym podejściu do historii”. Nawet wśród badaczy, którzy zgadzają się na jej istnienie nie ma zgody, co do tego, jak należałoby ją rozumieć. W nauce historycznej pozytywizm funkcjonuje w trzech znaczeniach; 1. doktryny filozoficznej — „comtyzmu” (Topolski używa w odniesieniu do niej terminu „klasyczny pozytywizm”), por.: J. Topolski, *Teoria wiedzy historycznej*, Poznań 1983, s. 60; 2. postawy metodologicznej, która implikowała określony sposób rozumienia i poznawania dziejowej rzeczywistości (tzw. pozytywizm praktyczny); 3. pozytywizm jako światopogląd i styl kultury, charakterystyczny dla drugiej połowy XIX wieku. W płaszczyźnie ontologicznej pozytywizm rozszerzył przedmiot naukowych rozważań historii. W centrum jej zainteresowań znalazły się społeczne zbiorowości. Pozytywistyczna doktryna praw kierujących dziejami eliminowała z nich przypadek. Dynamikę dziejowej rzeczywistości ujmowano w kategoriach ewolucjonistycznych i nomologicznych. Dążono do zobiektywizowania historycznego poznania. Fakty miały być objawami funkcjonowania praw (postawa fenomenalistyczna). Pozytywistyczna koncepcja historii zwracała się przeciw wszelkim formom dziejopisarskiego indywidualizmu. Nie zdeterminowała jednak ogólnego kształtu historiografii w drugiej połowie XIX wieku, z powodu silnej pozycji historyzmu.

riografii, gdyż na jego gruncie powstała jednocześnie alternatywna w stosunku do antypozytywistycznej, nawiązująca do teoretycznych idei pozytywizmu, Lamprechtowska propozycja odbudowy historii¹⁹. Pozytywistyczny charakter miała także zgłoszona w nauce francuskiej koncepcja rozszerzenia horyzontu historii o nomologiczną sferę bytu społecznego. Chodzi tu o postulaty badawcze formułowane przez Paula Lacombe'a a także Henri Berra²⁰. Kolejną propozycją przełamania kryzysu historiografii, inspirowaną przez idee pozytywizmu była koncepcja rozwinięta przez północnoamerykańskiego historyka — Fredricka Jacksona Turnera. Zmierzała ona do rozszerzenia zainteresowań historii o sprawy gospodarcze oraz posiłkowania się przez nią ustaleniami nauk społecznych²¹.

Wymowę jednoznacznie antypozytywistyczną miała natomiast koncepcja uprawiania historii jako historii kultury Jacoba Burckhardta²² oraz neokantyzm²³, nawiązujący do tradycji heglowskiej — neoidealizm, teoria idiografizmu historycznego a także reinterpretacje doktryny historyzmu dokonywane w latach trzydziestych XX stulecia przez Friedricha Meineckego, Karla Mannheima czy Ernsta Troeltscha.

Wspomniany proces reorientacji zachodzących w nauce historycznej był zatem pod względem metodologicznym pluralistyczny i zróżnicowany.

Żaden z nowych paradygmatów, które wyłoniły się wśród historyków nie uzyskał tego stopnia akceptacji, jaki czasowo posiadał model rankowski. W końcu XIX i na początku XX w. wyłoniła się pewna liczba paradygmatów, z których [jak zauważył Iggers] każdy proponował wspólnocie historyków model badania, poszukujący większego stopnia naukowości, i każdy był związany z pewnymi ogólnymi pojęciami, odzwierciedlającymi ideologiczne, społeczne i polityczne podziały wewnątrz naukowej społeczności.²⁴

Próby przewartościowania dotychczasowych standardów uprawiania historii dokonywały się we wzajemnej krytycznej konfrontacji głównych, konkurujących ze sobą ogólnych modeli dziejopisarstwa. Zaowocowały pojawieniem się nowych, niestandardowych kierunków, które w pełni rozwinęły się w wieku XX. Znacznie poszerzony został wówczas horyzont badawczy nauki o dziejach. Samodzielną subdyscypliną stała się historia kultury, której najwybitniejszym przedstawicielem i twórcą zarazem był wspomniany wcześniej Jacob Burckhardt. Obok niej pojawił się nowy dziejopisarski kierunek — historia gospodarcza, która stała się wyspecjalizowaną gałęzią akademickiej historiografii m.in. dzięki przedstawicielom tzw. młodszej szkoły historycznej w ekonomii²⁵, którzy po raz

¹⁹ A. F. Grabski, *Feliks Koneczny...*, s. 13.

²⁰ Por.: A. F. Grabski, *Kształty...*, s. 367–368.

²¹ A. F. Grabski, *Feliks Koneczny...*, s. 14.

²² Z. Kuderowicz, *Biografia kultury. O poglądach Jakuba Burckhardta*, Warszawa 1973, s. 56–57.

²³ Do tradycji tej nawiązywali przedstawiciele kierunku Geistesgeschichte, którzy postawili sobie za zadanie określenie „ducha czasu” poszczególnych okresów historycznych (głównie na drodze opisu rozwoju manifestacji życia wewnętrznego). Dążyli do ogarnięcia całości dziejowych zjawisk, rozpoznania ich struktury. Zob.: M. Kofta, *Niektóre aspekty kierunku Geistesgeschichte w Niemczech*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego”, Seria I, nr 45, 1966, s. 153.

²⁴ G. G. Iggers, *New Directions in European Historiography*, Middletown 1975, s. 31.

²⁵ Należeli do nich między innymi: K. von Inama-Sternegg, H. Ritter von Srbik, A. Dopsch oraz G. Schmoller.

pierwszy w tak szerokim zakresie zwrócili uwagę „na szczególnie doniosłe znaczenie ekonomiki w życiu społecznym i podnieśli ją do rangi pełnoprawnego przedmiotu specjalnych badań”²⁶. Studia przez nich podejmowane miały doniosłe znaczenie dla unowocześnienia nauki historycznej, unaukowania jej w sensie uwolnienia od subiektywizmu i politycznej tendencyjności. Oddziaływały inspirująco na uczonych za równo we Francji²⁷ i Belgii, jak i Anglii²⁸, Rosji, Polsce²⁹. Ukształtowana z końcem XIX wieku jako nowy standard badań historia gospodarcza, spotkała się na swym polu badawczym z kierunkiem, który wyrósł z tej samej tradycji, a miał w przyszłości duży wpływ na rozwój nauki historycznej — chodzi tu o kierunek marksistowski³⁰.

W tym miejscu naszych rozważań powinniśmy zwrócić uwagę na to, iż pojęcie przełomu używanego w odniesieniu do powyższych przemian nie odpowiada ich naturze. Nie było bowiem nagłego przejścia od jednej jakości do drugiej. Wszyscy mówiący o przełomie, czyli nagłym i gwałtownym skoku, ulegają mitowi „radikalnego cięcia”, któremu, zdaniem Barbary Skargi, często towarzyszy „mit symetrii”³¹. Trudno wskazać zjawisko, odkrycie czy zaistniały na przełomie wieków fakt tak brzemienny w skutkach, by obalić panujące wyobrażenia i koncepcje. Problemem jest już wskazanie cezury, która oddzielałaby starą epokę od nowej, gdyż brak w tej kwestii rozstrzygających kryteriów. Wielopłaszczyznowość procesu przemian przeczy gwałtownemu przełomowi, wiele pojawiających się wówczas doktryn miało charakter przejściowy. Koncepcje tradycyjnie uważane za antypozytywistyczne zawierały niejeden pozytywistyczny element. Analizując poglądy rozmaitych myślicieli tworzących na przełomie stuleci, można odnieść wrażenie, że ich teorie nie są wobec siebie sprzeczne, lecz często komplementarne³².

Mając na uwadze powyższe obserwacje należy stwierdzić, iż transformacja dokonująca się na przełomie wieków w nauce historycznej nie miała charakteru przełomu lecz była rozłożonym w czasie procesem reorientacji, który trafniej można nazywać mutacją³³. Kategoria mutacji sygnalizuje zachodzące zmiany i odchylenia od obowiązujących standardów uprawiania historii oraz mieści w sobie różną ich temporalność. Dzięki niej unikamy także popadnięcia w powszechną dla przełomu pułapkę, określaną

²⁶ E. W. Gutnowa, *Istoriografija istorii srednich wiewow (sieriedina XIX w.–1917 g.)*, Moskwa 1974, s. 115–116, cyt. za A. F. Grabski, *Kształty...*, s. 323.

²⁷ W nauce francuskiej zwróciły one uwagę m. in. młodego paryskiego uczonego; w przyszłości reformatora nauki historycznej, Marca Blocha.

²⁸ Wpłynęły na historyczno-gospodarcze badania G. R. B. Cunninghame’a, W. J. Ashleya, Georga Unwina i innych.

²⁹ Ściśle wiązało się z działalnością naukową Franciszka Bujaka.

³⁰ Zob.: A. Flis, *Marksowska teoria historii. Rekonstrukcja i krytyka*, Kraków 1990.

³¹ *U progu współczesności. Z dziejów doktryn antypozytywistycznych*, red. B. Skarga, Warszawa–Wrocław–Kraków 1978, s. 5–6. Na ten temat pisała także M. Wierzbicka, *Problemy przełomu antypozytywistycznego w Polsce (Na marginesie pracy T. Weissa: „Przełom antypozytywistyczny w Polsce...)*, „Historyka” II, 1969, s. 175–180.

³² Por. G. Bachelard, *La philosophie du non*, Paris 1970, s. 136.

³³ Powyższą kategorię mutacji w odniesieniu do przemian zachodzących u schyłku XIX stulecia w nauce historycznej zaproponował po raz pierwszy Andrzej F. Grabski; zob.: tenże, *Feliks Koneczny...*, s. 15.

przez Barbarę Skargę „mitem symetrii”³⁴, który przeczy prawdzie historycznej, pokazuje wąski odcinek rzeczywistości, nie liczy się z charakterystyczną dla epoki polaryzacją stanowisk oraz różnorodnością kierunków i tendencji. Kategoria mutacji w sposób bardziej adekwatny opisuje charakter zachodzących u schyłku wieku reorientacji. Jest bardziej pojemna, nie wyklucza żadnej z nowych; często ewoluujących jeszcze i nawiązujących do wielu źródeł propozycji. Prezentuje o wiele wyższy poziom operacyjności z punktu widzenia naszych rozważań.

Odnosząc kategorię mutacji w stosunku do reorientacji zachodzących w historiografii u schyłku XIX i początku XX wieku, oraz mając na uwadze ich efekt finalny, czyli zapoczątkowanie niestandardowych kierunków dziejopisarstwa, lepiej spełniających oczekiwania stawiane przed historią; możemy naszą mutację określić mianem *modernistycznej*. Przy czym odwołujemy się tu nie tyle do pojęcia modernizmu, ale raczej do terminu modernizacji.

Podsumowując, kryzys który ogarnął naukę historyczną u schyłku XIX stulecia został przewycięzony dzięki podejmowanym przez historyków inicjatywom prowadzącym do zniesienia ograniczeń, jakie niosły ze sobą tradycyjne modele dziejopisarstwa, nawiązujące zarówno do tradycji indywidualistycznych, jak i nomologicznych. Poszukiwania będące rozciągniętym w czasie procesem, swoistą transformacją, dokonywały się na drodze ścierania konkurujących i nawiązujących do wielu tradycji modeli. Nie miały wymowy wyłącznie antyindywidualistycznej czy antypozytywistycznej. Odniesienie do nich terminu „przełom antypozytywistyczny” jest więc nieadekwatne, gdyż sugeruje załamanie się tylko jednego z obowiązujących wzorców badania dziejów. Powyższe przemiany można ogarnąć w sposób nie budzący tylu zastrzeżeń, odnosząc do nich kategorię mutacji. Jej następstwem było poszerzenie horyzontów badawczych historii, pojawienie się nowych standardów badań, przebudowa założeń teoretycznych oraz uwspółcześnienie i zmodernizowanie praktyki badawczej.

REORIENTACJE W POLSKIEJ NAUCE HISTORYCZNEJ

Nawiązująca do europejskich standardów historiografia polska nie pozostawała obojętna na przemiany dokonujące się u schyłku XIX wieku w nauce europejskiej. Przełom stuleci także i u nas zaznaczył się narastaniem świadomości kryzysu dotychczasowych sposobów uprawiania historii. Objął dziejopisarstwo nawiązujące do tradycji pozytywistycznych, co wiązało się z załamaniem wiary w perspektywę postępu i możliwości wykrywania przez historię obiektywnych praw rządzących procesem dziejowym. A także nurty opozycyjne w stosunku do tej tradycji. Silnie zaznaczył się on w płaszczyźnie metodologicznej, a także w odniesieniu do poglądów na polski proces dziejowy. Rodząc się z buntu i protestu przeciw uświęconym kanonom, historiografia polska stała się terenem ostrych spórów, walk ideowych, światopoglądowych i społecznych. Z jednej strony obok kontynuacji tzw. historii krytycznej mieliśmy do czynienia z przewartościowaniem tradycji indywidualistycznego

³⁴ Polegał w tym przypadku na tworzeniu symetrycznych ciągów dwóch przeciwstawnych sobie nurtów: racjonalistycznego i irracjonalistycznego, realistycznego i idealistycznego, antymetafizycznego i metafizycznego.

dziejopisarstwa, opierającego się na kategoriach neorankizmu, które podejmowali zwolennicy uprawiania dziejów jako historii politycznej. W tym miejscu wymienić należy Szymona Askenazyego i jego szkołę. Z drugiej strony zwolennicy koncepcji nomologicznych szukali oparcia dla swych poglądów teoretycznych w kulturowo-historycznej metodzie Lamprechta, w historii gospodarczej czy socjologii historycznej. Nowe kierunki i propozycje przemian postrzegania i uprawiania historii początkowo budziły zainteresowanie tylko młodych, profesjonalnie wykształconych badaczy. Oficjalna akademicka historiografia zarzuciła problematykę teoretyczną i metodologiczną. Wspomniany ferment dokonywał się więc niejako na marginesie polskiej nauki, odmiennie niż w Europie, gdzie nowe idee socjologiczne czy intuicjonistyczne głoszone i stosowane były w praktyce przez wybitnych i uznanych badaczy. Przemiany w sposobie patrzenia na dzieje wiążą się w naszej historiografii ze zmianą generacyjną; stopniowym wzrostem znaczenia najmłodszej profesjonalnie przygotowanej do badań grupy naukowców. Nie można zapominać jednak, iż nadal na polu nauki aktywni byli seniorzy — badacze urodzeni w pierwszej połowie XIX wieku, hołdujący dawnym metodom badań³⁵. Wierni tradycyjnym poglądom na dzieje Polski pozostawali także historycy nieco młodszy (urodzeni w drugiej połowie XIX w.) o większej świadomości metodologicznej³⁶.

W latach dziewięćdziesiątych „młode pokolenie” historyków polskich manifestowało swój krytycyzm w stosunku do dotychczasowego dziejopisarstwa. Podejmowało próby przewartościowania pojęć metodologicznych dotyczących przedmiotu i charakteru poznania historycznego, metod badawczych historii, jej stosunku do nauk społecznych a także jej miejsca w kulturze³⁷. Postulowano dokonanie ściślejszego zespolenia historii z dynamicznie rozwijającymi się naukami społecznymi — socjologią, etnologią, antropologią, ekonomią czy psychologią. Naszym młodym historykom znane były nowoczesne metody naukowe (geograficzno-historyczna, statystyczna, porównawcza); posługiwali się nimi w swej praktyce badawczej³⁸. Z uwagą śledzono rodzące się i rozwijane na Zachodzie idee. Przy czym, rzecz charakterystyczna, nie ograniczano się już do poszukiwania inspiracji tylko w nauce niemieckiej, lecz coraz śmielej sięgano do zdobyczy historiografii francuskiej, włoskiej a nawet rosyjskiej. Na wzór europejski, od początków XX wieku historiografia polska szybko rozszerzała horyzonty swych zainteresowań, zarówno pod względem chronologicznym, jak i problemowym.

Celem przyświecającym wielu była przebudowa podstaw teoretycznych; swoista rewizja polskiej tradycji historiograficznej. Przemiany modernizacyjne, które ogarnęły

³⁵ Do grupy tej Maternicki zaliczył: A. Jabłonowskiego, W. Kętrzyńskiego, T. Korzona, W. Zakrzewskiego, A. Semkowicza oraz T. Wojciechowskiego; zob.: tenże, *Historiografia polska XX wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1982, s. 8.

³⁶ Mam na myśli: B. Dembińskiego, L. Finkla, A. Karbowiaka, F. Papeego, S. Smolkę i innych.

³⁷ Por.: M. H. Sereski, *Odwrót od pozytywizmu — szukanie nowych dróg*, [w:] tenże, *Historycy...*, s. 403.

³⁸ W sposób krytyczny danymi ilościowymi posługiwał się Tadeusz Korzon w dziele pt. *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta*, Kraków 1882. Duże osiągnięcia na polu statystyki historycznej miał Adolf Pawiński. Traktat metodologiczny związany z tą problematyką opublikowała Zofia Daszyńska; por.: Z. Daszyńska, *Kilka słów o metodzie statystyki historycznej*, [w:] tenże, *Szkice metodologiczne*, Warszawa 1892.

rodziwą historiografię były złożone i obejmowały długi okres czasu. W zależności od kształtu, jaki przybierały, Andrzej F. Grabski wyróżnił w polskiej mutacji modernistycznej kilka faz³⁹.

Faza pierwsza charakteryzowała się, poszukiwaniem inspiracji dla modernizacji historiografii w teoretyczno-metodologicznych koncepcjach formułowanych przez naukę niemiecką. Odwoływano się do Lamprechtowskiej metody kulturowo-historycznej⁴⁰, a także koncepcji historii gospodarczej, rozwijanych przez wspomnianych wcześniej reprezentantów młodszej szkoły historycznej w ekonomii.

Drugą fazę mutacji modernistycznej Grabski, wiązał z zapoczątkowaną przed I wojną światową i rozwiniętą w jej trakcie tzw. optymistyczną reorientacją naszego dziejopisarstwa, na której kształt wpłynęły przemiany przyjmowanych przez historyków założeń teoretyczno-metodologicznych.

Faza trzecia — ostatnia obejmowała pierwsze lata po odzyskaniu niepodległości, dotyczyła fundamentalnych teoretyczno-metodologicznych zagadnień oraz modelu, który stać się miał podstawą historiografii niepodległej Polski. Z tą właśnie fazą związana jest w najwyższym stopniu twórczość bohatera mojego artykułu — Feliksa Konecznego.

Zaprezentowana wyżej typologia autorstwa A. F. Grabskiego jest naszym zdaniem doskonałą propozycją pozwalającą ogarnąć przemiany polskiej nauki historycznej w całej ich złożoności oraz umiejscowić w ich nurcie twórczość krakowskiego historiozofa Feliksa Konecznego.

TEORIA CYWILIZACJI FELIKSA KONECZNEGO A PRZEMIANY W POLSKIEJ HISTORIOGRAFII SCHYŁKU XIX WIEKU

Feliks Karol Koneczny należał obok Wacława Sobieskiego, Stanisława Zakrzewskiego czy Franciszka Bujaka do generacji najmłodszych polskich historyków, którym w udziale przypadło zapoczątkowanie reformy rodzimej historiografii⁴¹. Zaznaczyć należy jednak, że wymienieni wyżej badacze od samego początku angażowali się w spory metodologiczne, śledzili nowe koncepcje teoretyczne i opierając się na nich próbowali tworzyć własne wizje historii jako nauki⁴². Nasz bohater dołączył do nich znacznie później. Dopiero u progu niepodległości, po uzyskaniu uniwersyteckiej katedry w Wilnie wystąpił z projektem zasadniczej modernizacji nauki historycznej. Rozprawy — *Polskie Logos a Ethos* (1921) oraz *O wielości Cywilizacji* (1935) poświęcił właśnie tej problematyce.

Wychodził naprzeciw powszechnym oczekiwaniom, zgodnie z którymi polska nauka historyczna winna sprostać wyzwaniom nowych czasów. Szybki rozwój dys-

³⁹ A. F. Grabski, *Feliks Koneczny...*, s. 15–16.

⁴⁰ Tzw. „polska lamprechtjada” została w sposób szczegółowy przedstawiona przez A. F. Grabskiego; zob.: A. F. Grabski, *Kształty...*, s. 192–298.

⁴¹ Szkic biograficzny Konecznego zawarty został w pracy J. Skoczyńskiego, *Idee historiozoficzne Feliksa Konecznego*, Kraków 1991, s. 15–22. Biogram Konecznego, autorstwa T. S. Grabowskiego znajduje się w „Kwartalniku Historycznym”, R. LVII, 1949, s. 334, a także w pracy F. Konecznego, *O ład w historii*, Warszawa 1991, s. 158 i nast.

⁴² Udział w tzw. „polskiej lamprechtjadzie” oraz uczestnictwo w dyskusji na III Zjeździe Historyków Polskich w 1900 roku.

cyplin szczegółowych, zwłaszcza przyrodniczych, oraz wzrost zdolności wyjaśniania przez nie procesów globalnych postawiły nowe zadania także przed historiografią. Wyrażały się one w żądaniach opisu nie tylko pojedynczych faktów, ale całych szeregów zdarzeń, które nabierały wymiarów uniwersalnych. Niezbędne stawało się dotarcie do źródeł owej różnorodności. Kategorią, która umożliwiała „wejście w ducha odmienności” była, według Konecznego cywilizacja, definiowana jako „metoda ustroju życia zbiorowego”⁴³. Zagadnienia cywilizacyjne stały się motywem przewodnim teorii Konecznego. Nie był on pierwszym czy też jedynym badaczem, który w owym czasie podejmował tę problematykę⁴⁴. Jego nowatorstwo polegało na sposobie definiowania owego zagadnienia a co za tym idzie — zmianie metod badawczych⁴⁵ i kategorii opisu. Postrzegał historię jako: „dzieje walk cywilizacji i prób syntez cywilizacyjnych (...) ich ekspansyj i zaników...”⁴⁶. Podmiotem dziejów były więc istniejące w czasie i przestrzeni cywilizacje; dorobek kulturalny społeczeństw, które miały wymyśleć i zastosować (albo przyjąć) rozmaite idiomatyczne „metody ustroju życia zbiorowego”⁴⁷ a także relacje zachodzące pomiędzy nimi. Historia powszechna była terenem walk o hegemonię i wpływy pomiędzy cywilizacjami. Ujmowane w ten sposób dzieje powszechne mogły objąć „wszystkie objawy historycznego życia, całą pełnię tego życia”⁴⁸. Cywilizacja stanowiła klucz do rozumienia ludzkiej rzeczywistości i istoty procesu historycznego. W pracy będącej podsumowaniem całej twórczości naszego bohatera znajdziemy następującą wypowiedź — „nauka o cywilizacji jest po prostu wyższym piętrem nauki historii, stanowiąc jej rozszerzenie, pogłębienie a zarazem podniesienie”⁴⁹. Poprzez wprowadzenie kategorii cywilizacji Koneczny stworzył w dziedzinie wyjaśniania, rozumienia zjawisk kulturowych perspektywę hermeneutyczną polegającą, na ujmowaniu badanego faktu w ramach określonej całości⁵⁰. Zabieg ten ułatwiał konstruowanie całościowych ujęć przeszłości. Koneczny wpisywał się tym samym w pewną tradycję, której reprezentantami byli Spengler, czy znacznie później Toynbee, której istotną cechą było odrzucenie rozumienia dziejów jako jednolitego, linearnego procesu, zmierzającego do zrealizowania jakiś celów. I zastąpienie go poglądem, według którego rzeczywistym podmiotem dziejów miały być niesprowadzalne w stosunku do siebie, indywidualne aglomeraty społeczne kultury, cywili-

⁴³ F. Koneczny, *O wielości cywilizacji*, Kraków 1935, s. 154.

⁴⁴ Spośród współczesnych Konecznemu historyków uprawianie historii jako historii cywilizacji zaproponował Szelański; zob.: A. Szelański, *Wschód i Zachód. Zagadnienia z dziejów cywilizacji*, Lwów 1912. Refleksję cywilizacyjną podejmował także Jan Karol Kochanowski. W nauce europejskiej O. Spengler; zob.: tenże, *Der Untergang des Abendlandes*, München 1918–1922; oraz nieco później A. Toynbee; zob.: tenże, *A Study of History*, t. I, Oxford 1956.

⁴⁵ Narzędziem badawczym cywilizacji miała być „metoda indukcyjna”.

⁴⁶ F. Koneczny, *O wielości...*, s. 318.

⁴⁷ Por.: J. Goćkowski, *Konecznego model dziejów powszechnych*, [w:] *Feliks Koneczny dzisiaj*, red. J. Skoczyński, Kraków 2000, s. 31. A także J. Baradziej, J. Goćkowski, *Rozmyślenia o cywilizacji*, Kraków 1996.

⁴⁸ Tamże, s. 318.

⁴⁹ F. Koneczny, *Prawa dziejowe*, cz. II, Komorów 1997, s. 6.

⁵⁰ Por.: Z. Pucek, *Koncepcje cywilizacyjne F. Konecznego na tle humanistyki przelomu antypowstawczego*, [w:] *bd.*, s. 123.

zacje wyposażone we właściwy sobie rytm i kierunek zmienności. Ujmowanie konkretnych wydarzeń w ramach określonych całości, jakimi były cywilizacje, pozwalało tworzyć syntetyczne obrazy przeszłości. Pociągało to za sobą wzrost naukowej wartości historii. Badania nad dziejami powinny, zdaniem Konecznego, posuwać się w sposób dwojaki: poprzez specjalizację i generalizowanie. „Każde pokolenie winno spróbować syntezy”⁵¹.

Powyższe postulaty wiążą się z propozycjami metodologicznymi i teoretycznymi naszego badacza. W tym miejscu podkreślić należy także, iż zachowywał on krytyczny dystans wobec obowiązujących wówczas modeli uprawiania historii⁵², wyraźnie odcinał się od „monizmu metodologicznego”, krytykował naturalizm i jednolite schematy ewolucyjne obecne w naukach historycznych. W dziele *O wielości cywilizacji* deklarował:

Nie idę z tymi, którzy chcieliby zrobić z historii coś na kształt nauk przyrodniczych. W upodobnieniu się do nich upatrywałbym wykołajenie, grożące w dalszym ciągu degeneracją. Pewne próby podjęte ze strony niektórych historyków, żeby wydoskonalić historię upodobnieniem jej do nauk przyrodniczych uważam za nieporozumienie, które będzie zapewne krótkotrwałe.⁵³

W *Prawach dziejowych* z zadowoleniem konstatował, iż: „... nastąpił zmierzch tego, co można by nazwać historycznym przyrodoznawstwem lub historią naturalistyczną. Kto jeszcze w tym tkwi jest już naukowo zacofany”⁵⁴. Obraz struktury świata miał u Konecznego charakter pluralistyczny; jego częściami składowymi były cywilizacje. Kwestionował on istnienie ludzkości⁵⁵ jako kategorii socjologicznej, protestował także przeciw idei uniwersalnej cywilizacji jako faktycznej formy życia ludzkiego⁵⁶. Zaprezentowane wyżej tezy przeczyły pozytywistycznym założeniom o jedności świata i uniwersalności nauki. Biorąc pod uwagę to co zostało powiedziane do tej pory moglibyśmy zliczyć naszego bohatera do nurtu przeciwników pozytywistycznego wzorca uprawiania historii; w domyśle zaś postrzegać go jako zwolennika historyzmu. Było by to jednak duże uproszczenie.

Dodatkową komplikacją jest bowiem dokonywana przez niego krytyka tzw. „apriorycznych” historiografii, do których zaliczał przede wszystkim naukę niemiecką z jej spekulatywną i abstrakcyjną metodą. Wielokrotnie podkreślał, iż nie troszczy się ona ani o doświadczenie, ani o fakty, lecz na drodze czysto rozumowej „dochodzi do formuł,

⁵¹ F. Koneczny, *Prawa...*, cz. II, Komorów 1997, s. 8.

⁵² Odrzucał także wyrosłe na jego gruncie teorie historiozoficzne: historiozofię antropologiczną (której zwolennikami byli, według niego L. Krzywicki i L. Gumplowicz) oraz historiozofię socjologiczną (przedstawiciele tzw. katolickiej szkoły w socjologii — F. Le Play, C. de Tourville).

⁵³ F. Koneczny, *O wielości...*, s. 370.

⁵⁴ F. Koneczny, *Prawa dziejowe*, cz. I, Londyn 1982, s. 86.

⁵⁵ Ludzkość nie istniała nigdy, jego zdaniem „ani historycznie, ani socjologicznie”, była tylko fikcją i hipostazą. Zob.: F. Koneczny, *O wielości...*, s. 153.

⁵⁶ Rozwiniętą przez Konecznego teorię pluralizmu cywilizacyjnego badali Jan Skoczyński, Por.: tenże, *Idee historiozoficzne Feliksa Konecznego*, Kraków 1991, oraz Zbigniew Pucek, por.: tenże, *Pluralizm cywilizacyjny jako perspektywa myśli socjologicznej. Na przykładzie poglądów F. Konecznego i F. Znanieckiego*, Kraków 1990. Wspomnianej koncepcji poświęcono także wiele miejsca w tomie — *Feliks Koneczny...*, op. cit.

do których nagina następnie życie rzeczywiste, choćby wypadało je złamać”⁵⁷. Dowodził także, że niemiecka metoda historyczna pożyteczna w przypadku dociekania szczegółów „użyta do osądzenia całości nauk humanistycznych okazała się jak najbłędniejszą, a przede wszystkim nie wystarczającą, i już dla tej samej wady wiodącą na manowce”⁵⁸. Przestrzegając historyków przed jednostronnością wzywał do poszerzenia horyzontów badawczych; „jeżeli nauka polska historyczna ma stanąć wobec najgroźniejszego dla nauki niebezpieczeństwa, a mianowicie pozostać w tyle poza rozwojem życia, musi się na nowo rozprzestrzenić co do zakresu zagadnień podejmowanych”⁵⁹. Metoda niemiecka nie spełniała w tym względzie jego oczekiwań gdyż „dokładna w ograniczonym ściśle zakresie, potrafi nieraz po mistrzowsku zbadać i skreślić obraz dziejów danego narodu każdego z osobna, ale gdzie zachodzą szwy łącznikowe pomiędzy dziejami jednego a drugiego narodu, tam słabnie zmysł historyczny niemiecki, a często nie umie sobie wprost dać rady”⁶⁰. Nauka historyczna oparta na niemieckich wzorcach brnie — jego zdaniem — w przyczynkarstwo, koncentruje się na krytycznym wydawaniu źródeł i uprawianiu „małych poletek”, unika wysnuwania wniosków ogólnych i przeistacza się w dyscyplinę „kadłubową”, co prowadzi do jej rozkładu. „Z dociekań naukowych robi się wielka fura piasku, raczej nawet pyłu piaskowego, roznoszonego na wiatrach na cztery strony świata. Z tysięcy mozolnych przyczynków suma równa zeru”⁶¹. Koneczny nie tylko krytykował popularny u nas model dziejopisarstwa, nawiązujący do indywidualistycznego historyzmu i uzasadniał jego wyczerpanie się; starał się także tworzyć własną pozytywną wizję historii.

Postulował on wzbogacenie zainteresowań historyków o nowe dyscypliny — religioznawstwo, geografie, prawo, nauki polityczne, ekonomię, etnologię oraz filozofię. Tylko wówczas bowiem, zdaniem Feliksa Konecznego badający dzieje będą potrafili stawiać pytania natury ogólnej dotyczące celu procesu dziejowego i jego prawidłowości. W tym też momencie dochodzimy do pozytywistycznych inspiracji koncepcji Konecznego. Nasz bohater krytykował pewne postawy charakterystyczne dla pozytywizmu, ale nie odrzucał w całości tego modelu. Historiografia koncentrująca się na poszukiwaniu praw dziejowych była mu znacznie bliższa niż tradycja niemieckiego historyzmu. Z chwilą zachwiania się wiary w możliwości wykrywania prawidłowości dziejowych nasz bohater wystąpił z propozycją przewyciężenia ograniczeń pozytywistycznej wiedzy. Jego konstrukcja typologiczna dawała możliwość porządkowania zjawisk dla, których nie znaleziono powszechnych praw. W wykryciu ich pomocną była tzw. metoda indukcyjna⁶², która przywracała naukowy status historii; pozwalała uznać ją za dyscyplinę równorzędną naukom przyrodniczym. Metoda indukcyjna umożliwiała także — zdaniem Konecznego — dokonanie się procesu przeobrażenia historii z dyscypliny analitycznej

⁵⁷ F. Koneczny, *Polskie Logos a Ethos*, t. I, Poznań 1921, s. 26.

⁵⁸ Tamże, s. 23.

⁵⁹ Tamże, s. 24.

⁶⁰ Tamże, s. 25.

⁶¹ F. Koneczny, *Prawa...*, cz. II, Komorów 1997, s. 9.

⁶² Szerzej o poglądach metodologicznych Konecznego pisze Jan Skoczyński w rozdziale pt. *Trzecia droga. (O metodzie historiozoficznej Feliksa Konecznego)*, [w:] *Idee historiozoficzne F. Konecznego*, Kraków 1991, s. 23–34.

w zdolną do syntez naukę, opartą na nowych zasadach. Kończąc rozważania o prawach historycznych należy podkreślić, że pretendujący do unowocześnienia dziejopisarstwa, nasz bohater definiował je jako prawidłowości natury logicznej, organizujące życie zbiorowe i ułatwiające docieranie do wewnętrznego porządku tego życia. Ważny jest tu jego dystans wobec interpretacji praw jako konieczności rządzących ludzkością. Konieczny sytuuje się w opozycji do zwolenników determinizmu historycznego, którzy traktowali regularności i związki przyczynowe jako powszechnie ważne, nieodwołalne determinanty dziejów i liczyli na przewidywanie biegu wydarzeń w przyszłości. Zbigniew Kuderowicz podkreślił, iż: „stanowisko F. Konecznego wydaje się bliższe tendencji pozytywistyczno-ewolucjonistycznej, gdyż nie utożsamia praw historii z koniecznościami, lecz pojmuje te prawa jako związki występowania i następstwa struktur i funkcji”⁶³. Można je ustalić na drodze porównania poszczególnych cywilizacji, różniących się zasadami moralnymi i kulturą duchową. Trwały one równolegle nie tworząc żadnego ciągu rozwojowego, nie mogą być więc oceniane za pomocą absolutnych kryteriów. W relacjach cywilizacyjnych nie ma powtarzających się regularności, nie można też mówić w odniesieniu do nich o postępie.

Opcja indukcyjna, poszukiwanie praw dziejowych i obrona naukowego wymiaru historii oraz kolektywistyczny podmiot dziejów świadczą o pozostawaniu Konecznego pod wpływem inspiracji pozytywistycznych. Z drugiej strony, wyraźnym zerwaniem z tzw. praktycznym pozytywizmem było podjęcie przez naszego badacza problematyki historiozoficznej, opozycja wobec determinizmu historycznego, dążenie do poszerzania horyzontów badawczych nauki o dziejach, odejście od „kultu” faktu i wysunięcie postulatu by nauki humanistyczne uprawiać jako nauki o kulturze oraz zakwestionowanie założenia o jedności świata i dokonującym się w dziejach postępie. Koneczny kwestionował oba popularne w drugiej połowie XIX wieku modele uprawiania historii. Ani jeden ani drugi w swym dotychczasowym kształcie nie były bowiem w stanie wyjść naprzeciw nowym oczekiwaniom stawianym nauce historycznej na rubieży wieków.

Propozycja naszego uczonego miała wzmocnić pozycję historii jako nauki, dokonać jej swoistej modernizacji. Uznawanie cywilizacji za główny podmiot dziejów a jednocześnie główny przedmiot badań historii pozwala zaliczyć Konecznego do pewnego nurtu, reprezentowanego przez najwybitniejszych historyków europejskich, którzy postulowali przesunięcie jej zainteresowań z politycznej sfery dziejów na kulturową. Marian Serejski podkreślał jego zasługi w niemal samotnej walce o nowy kształt historii, która nie mogła pozostawać „małą nauką o przypadkowym”⁶⁴, lecz miała ukazywać wielkie całości i ich struktury⁶⁵. Przypadek Konecznego jest o tyle ciekawy, iż fachowi historycy tego czasu wzbraniali się przed konstruowaniem szerokich ujęć syntetycznych, i rzadko dostrzegali potrzebę poszukiwania sensu, istoty dziejów. Po-przestawali na „historyjkarstwie” zajmującym się tylko zjawiskami i uważającym za „nienaukowe dociekania, jakiej istoty rzeczy objawem zewnętrznym było dane zja-

⁶³ Z. Kuderowicz, *Koncepcja praw historii w ujęciu Feliksa Konecznego*, [w:] *Feliks Koneczny...*, op. cit., s. 37.

⁶⁴ F. Braudel, *Historia i trwanie*, Warszawa 1971, s. 93.

⁶⁵ Por.: M. H. Serejski, *Wstęp*, [w:] *Historycy o historii 1918–1939*, Warszawa 1963.

wisko dziejowe”⁶⁶. Losy cywilizacyjnych koncepcji Konecznego w polskiej historiografii dwudziestolecia międzywojennego świadczą o znacznym wyprzedzeniu oczekiwań własnej epoki, która zgłaszała zapotrzebowanie na inny rodzaj historii⁶⁷. W obliczu rodzącego się niepodległego państwa dzieje cywilizacji przegrywały konkurencję z historią polityczno-państwową, zaś jej twórca nie rozumiany przez współczesnych popadał w zapomnienie.

THE REORIENTATION IN POLISH HISTORIOGRAPHY AT THE TURN
OF THE 19TH AND 20TH CENTURIES
AND FELIKS KONECZNY'S CONCEPT OF CIVILIZATION

Summary

The aim of this article is to give a brief overview of the reorientation of Polish historiography at the end of 19th and the beginning of 20th centuries. During the process of modernisation in the discussed time period the methodological vision of historical science has changed. Traditional academic historiography, which concentrated on political and diplomatic history, lost its significance as the dominant way of writing history. The Author tries to present Feliks Koneczny's theory of civilization against such background, and to demonstrate how his theoretical concepts differ from the contemporary tradition.

⁶⁶ F. Koneczny, *Prawa...*, cz. II, s. 17.

⁶⁷ Na temat historiografii polskiej okresu międzywojennego pisali m.in.: J. Maternicki, *Historiografia polska XX wieku*, Warszawa–Wrocław–Kraków 1982, A. F. Grabski, *Zarys historii historiografii polskiej*, Poznań 2000.